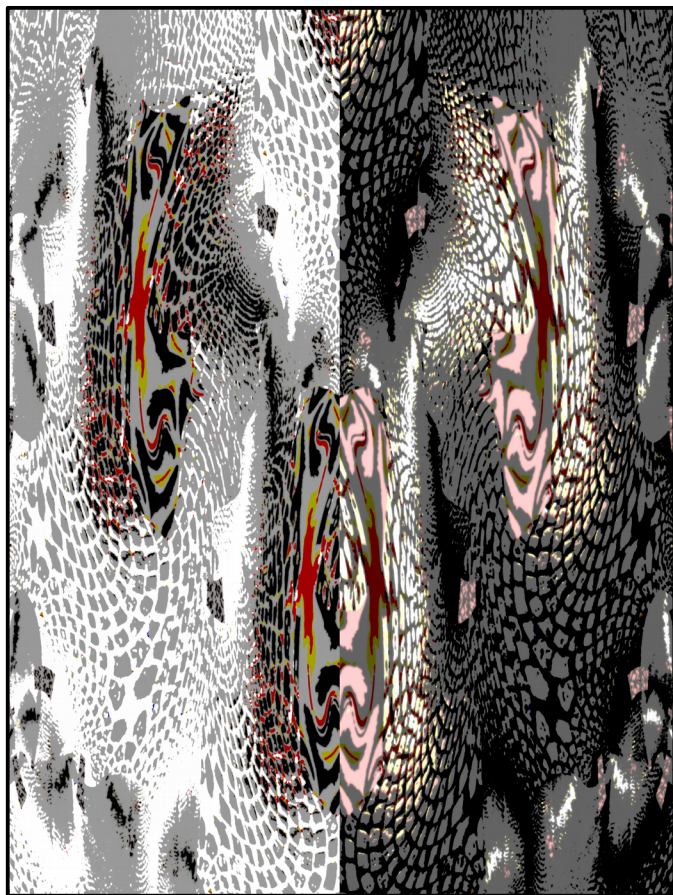




Eugeniusz Polończyk

TAJEMNICE MAZDAZNANU

Armoryka

Dr Eugeniusz Polończyk
TAJEMNICE MAZDAZNANU

Dr Eugeniusz Polończyk

TAJEMNICE MAZDAZNANU

wstępem opatrzył Andrzej Sarwa

Armoryka
Sandomierz 2017

[Kup książkę](#)

Seria: *WIERZENIA, TRADYCJE, MITY, LEGENDY*
I BAŚNIE, NARODÓW ŚWIATA, Nr 26

Redaktor serii: Andrzej Sarwa
Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Andrzej Sarwa, *Misterium* (2017)

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-340-6

[Kup książkę](#)

„Najstarsza wiedza”

Gdy zaratusztrianizm po wiekach zapomnienia został odkryty dla świata zachodniego nadszedł czas, że zaczął być w tym świecie modny. Środowisko zoroastryjskie, tak w Indiach, jak i w Persji, było penetrowane zarówno przez poważnych badaczy, jak i przez najrozmaitszych guru religijnych.

W pewnym okresie wielkie zainteresowanie zoroastryzmem zrodziło się u teozofów. Starożytną religię irańską badał osobiście i pochlebnie się o niej wypowiadał jeden z najbliższych współpracowników Madame Blawatskiej, pułkownik Henry S. Olcott.

Zainteresowanie teozofów parsizmem, czyli indyjskim zaratusztrianizmem, było chyba tak samo duże, jak zainteresowanie parsów teozofią. Nawiąsem mówiąc na gruncie zaratusztriańskim powstał rodzaj rodzimej teozofii, której początek dał Behramszach Szroff, który przyszedł na świat w roku 1858, w Bombaju. On sam twierdził, iż posiadał nauki tajemne, w oddalonym miejscu na terenie Iranu, gdzie odkryto przed nim ezoteryczne znaczenie *Awesty*. Swoje nauki począł on głosić w roku 1902, nie doprowadziło to jednak do poważniejszych konfliktów, a tym bardziej do rozłamu w łonie zaratusztrianizmu.²

Zainteresowanie jakie wzbudziła starożytna perska religia doprowadziło do powstania w Ameryce i Europie rozmaitych dziwacznych ruchów religijnych. Jeden z nich nawet – zwany mazdaznanizmem, w okresie międzywojennym, zadomowił się nawet w Polsce, i tylko dlatego warto coś o nim powiedzieć.

Pozwolę sobie przytoczyć co na jego temat pisał Ks. Stefan Grelewski:

„M a z d a z n a n i z m. Mazdaznan (mazda – w starożytnej Persji; mistrz i (...) myśl) jest ruchem, mającym bardzo mało wspólnego z religią, a jeszcze mniej z chrystjanizmem w ogólnie przyjętem pojęciu. Zwolennicy tego kierunku określają mazdaznanizm, jako najstarszą wiedzę, obejmującą całego człowieka, a więc zarówno jego ciało jak ducha. Nauka ta ma być częściowo dziełem dociekań ludzkich, częściowo zaś objawieniem Bożem.

Podstawą zasad mazdaznanizmu jest religia starożytnej Persji, a więc przedewszystkiem istnienie w świecie dwóch pierwiastków, stale ze sobą walczących: dobra i zła. Pojęcie dobrego – Boga – wedle mazdaznanizmu jest zbliżone do nowoczesnego panteizmu. Chrystus mazdaznanu, urodzony 21 maja 749 r. po zbudowaniu Rzymu, niewiele ma wspólnego z Chrystusem chrześcijaństwa, chyba tylko tyle, że przyjmuje pewne zasady zawarte w Ewangeliach. Zgodnie z twierdzeniem wyznawców mazdaznanizmu prawda jest udziałem wszystkich religij, wszystkie

2 M. Boyce, *Zaratusztrianie*, s. 267 – 269.

one zatem mają jednakową wartość i niema między nimi jednej lepszej, a drugiej gorszej.

Pozostawiając więc na boku zagadnienie stosunku człowieka do Boga, mazdaznanizm zajmuje się wyłącznie człowiekiem i jego celem w życiu. Otóż człowiek, aby osiągnął swój cel szczęśliwości, odrodził się i udoskonalił, odnosząc całkowite zwycięstwo nad złem, musi spełnić trzy postulaty: dobrze myśleć, dobrze mówić i dobrze czynić. Drogę do tego udoskonalenia widzi mazdaznan w czystości ciała i jego specjalnym kształceniu. Tak postępujący człowiek odrodzi się, urobi, opanuje wszystkie władze materialne i duchowe, osiągnie więc ideał życia ludzkiego stosownie do wskazań świętej księgi Zoroastra Awesty.

Do tej pracy nad sobą powołana jest przede wszystkim najbardziej wartościowa rasa aryjska. Jest ona co prawda obecnie zdegenerowana, ale można ją odrodzić i udoskonalic przez odpowiednie odżywianie, (daleko posunięta dieta i spożywanie pokarmów jarskich) specjalny sposób oddychania (specjalne ćwiczenia połączone z gimnastyką), wreszcie higiena płciowa, polegająca na możliwie jak najbardziej posuniętym rozdziale w obcowaniu osób różnej płci. Dążeniem mazdaznanu jest całkowite przekształcenie istniejących procesów fizjologicznych i poddanie psychiki swych zwolenników pod całkowite i wyłączne kierownictwo zwierzchnika organizacji. W celu uzyskania tego przemożnego wpływu na psychikę zwolenników w ścisłych kołach mazdaznanu kierownicy uciekają się do najbardziej ryzykownych ćwiczeń hipnotyzerskich i sugestji.

Przez stałe sugestywne oddziaływanie zwierzchników na otoczenie (zwykle na zebraniu mężczyzn przewodniczy kobieta i odwrotnie – na zebraniu kobiet przewodniczy mężczyzna) przy odpowiednim karmieniu i męczących ćwiczeniach cielesnych wyczerpany organizm staje się przenikliwy i wrażliwy na emanacje kierowników stowarzyszenia, a jej członkowie – powolnymi narzędziami w ich rękach.

Stale sztuczne oddychanie, wycieńczenie organizmu przez dietę i zabiegi hipnotyzerskie oraz posunięta do nienaturalności higiena płci powodują jednocześnie szybkie wyczerpanie organizmu tak, iż członkowie tej organizacji często kończą w zakładach dla obłąkanych.

Ojczyzną mazdaznanu jest Ameryka, zasłynął on jednak przez swą działalność w Niemczech. Na czele niemieckiej gałęzi mazdaznanu stał Otto Hanisch, zamieszkały w Lipsku. Stąd rozpoczął on agitację we wszystkich krajach Europy zachodniej za pomocą pism, szkół sztucznego oddychania, zebrań i odczytów.

Do Polski mazdaznanizm przeszedł się z Niemiec. Organizatorką mazdaznanu w Polsce, a zarazem jego kierowniczką była Dr. M. Betcherówna. W 1928 r. zorganizowała ona Instytut Odrodzenia, którego zadaniem miało być „badanie sił przyrody, wykorzystanie tych sił

dla dobra człowieka i w ten sposób udoskonalenia ludzkości pod względem duchowym i fizycznym”.

Dla urzeczywistnienia swych zadań instytut zajmuje się: a) teoretycznym i praktycznym badaniem spraw, dotyczących regeneracji tkanek, metod oczyszczania organizmu, kultury odżywiania się, ruchu, spoczynku, kształcenia ducha i jego wpływu na stan fizyczny, a tem samem na przedłużenie życia ludzkiego; b) badaniem przyczyn, wpływających na przedwczesne starzenie się człowieka i inne objawy wsteczne; c) obmyślanie (...) metod, zapobiegających wszelkim chorobom. Dla osiągnięcia tych celów instytut a) zakłada szkoły, poradnie, pracownie, sanatoria; b) utatwia pomoc lekarską przez współdziałanie z pokrewnymi zrzeszeniami oraz instytucjami przy tworzeniu szpitali, lecznic i przychodni.

Instytut działał jako organizacja mazdaznanu. Urządzał odczyty, na które przybywał sam Dr. O. Hanisch i inni działacze mazdaznanu z Niemiec i Gdańska, wydawał broszury i rozpoczął wydawnictwo czasopisma p. t. *Myśl Twórcza*.

Mazdaznan wszedł w kontrakt z towarzystwem teozoficznym i w jego lokalu urządzano zebrania, ćwiczenia oddechowe i inne zabiegi, a nawet coś w rodzaju nabożeństw mazdaznanu. W czasie tych nabożeństw odśpiewywano niekiedy psalmy. Zasadniczym jednak celem było sztuczne oddychanie oraz praktyki hipnotyzerskie.

Organizacją mazdaznanu w Polsce po procesie zainteresowały się władze państwowe i polskie społeczeństwo. Mazdaznan nie przedstawia większej poważnej organizacji, lecz jest to małe zamknięte w sobie zrzeszenie osób.²

Andrzej Sarwa

2 S. Grelewski, Ks. Dr., *Sekty religijne w Polsce współczesnej*, Sandomierz 1937, s. 302 – 305.

WSTĘP.

Przed kilku miesiącami zgłosił się do mnie pacjent z objawami zupełnego wyczerpania oraz rozpacz i wyznał, że jeżeliby nie znalazł pomocy i ratunku — musiałby sobie życie odebrać. Opowiedział, że przez kilka lat należał do tow. „Mazdaznan“, co stało się przyczyną jego choroby i nieszczęścia. Przed półtora rokiem oderwał się od towarzystwa Mazdaznan i natężając wszystkie swoje siły oraz zdolność woli i t. d. walczył we dnie i w nocy z opętaniem, w jakie pozornie ideowa, ale w swej istocie zbrodnicza, sekta go wpędziła. Jednak półtoraroczne walki dały tylko nieznaczny rezultat.

W końcu podał manuskrypt, który dosłownie oddaję do druku, poczuwając się do obowiązku ochrony ludności i narodu przed niewidzialnym, nieuchwytnym, straszliwym i najniebezpieczniejszym wrogiem ludzkości.



Ruch, zwany „Mazdaznan” przeszczepiony na grunt europejski z Ameryki, definiuje sam siebie jako system wskazań, mających na celu „odrodzenie” ludzkości. Dla ludzi, znających ten ruch tylko z odczytów i literatury, przedstawia się on jako kierunek higieniczny, propagujący jarstwo, kulturę oddechu, gimnastykę ze śpiewem i t. d. Hasła te i ich propaganda to jednak tylko pozory, mające zręcznie osłaniać i bezpiecznie ukrywać wobec władz, wobec szerszej publiczności, instytucji lekarskich, prawdziwą treść i istotę tej nauki. Treść istotna jest przerażająca i niebezpieczna zarazem. Mazdaznan jest bowiem sektą seksualnie perwersyjną, fanatyczną, rozporządzającą siłami i faktami, nieznanymi ani wiedzy oficjalnej, ani ustawodawstwu. Jest to system opętywania ludzi, system zabiegów i melodii tajnych, który podalne do tego jednostki przetwarzają, budząc w nich i rozwijając chorobliwe właściwości.

„Uczniowie” są związani z kierownikiem tej sekty, którego nazywają „mistrzem” i uważają za „wcielenie” Zarathustry (jest nim żyd niemiecki Dr Hanish z Lipska) w sposób ściślejszy, niż sobie to ktokolwiek wyobrazić może. Znajdują się tak silnie w jego mocy, że tylko rzadko się zdarza, ażeby ktoś, oburzony jego nieludzkimi i niemoralnymi metodami, wyłamał się po latach, wysiłkiem niemal nadludzkim, z pod jego władzy i w ten sposób część prawdy — nie wszystko, bo niektóre fakty nie nadają się do opisu — dostaje się do wiedzy szerszej publiczności. Prócz niniejszego wypadku zdarzyło się to raz w Ameryce, gdzie na skutek procesu o niemoralność, wytoczonego mu przez byłego ucznia, musiał H. (Hanisch) wraz z uczniami opuścić New York (przeniósł się wówczas do Los Angeles) — i po raz drugi przed niewielu laty do Niemczech (w Lipsku), gdzie miał wzbroniony wstęp przez szereg lat.

Mazdaznan jest to staroperski Mazdeizm, przystosowany w zewnętrznej, propagandowej formie, do pojęć współcze-

nych. H. jest jednostką o olbrzymich siłach suggestywnych i opętańczych. Operując siłami, które nie podlegają kontroli żadnej władzy, jest on wraz ze swą sektą niedosięgalny, mimo wszystkiego co się wśród nich dzieje. Sekta ta żyje pośrodku dzisiejszego społeczeństwa, najchętniej w wielkich miastach, gdzie jest mniejsze niebezpieczeństwo zwrócenia na siebie uwagi i kontroli władz; łączą się w luźne gromady, zwane „Centre“ lub „cerele“, unikając o ile możliwości nazwy „Związek“ lub „Stowarzyszenie“ (w Lipsku przyjęli jednak nazwę *Versammlung*) i nie wiążą się gdzie to możliwe (np. we Francji) żadnym statutem, dla większej wobec władz nieuchwytności.

Na czym polega zasada Mazdaznanu.

Naczelnik Mazdaznanu, który sam siebie nazywa „Elektorem“, mającym wyłączne prawo wybierania kandydatów na uczniów istotnych (z pomiędzy jednostek o ile możliwości „sensytywnych“ tj. podatnych na obce oddziaływanie), posiada jak wspomniano, silne i rafinowane sposoby wciskania się w środek organizmów. Oddziaływa on na odległość setek a nawet tysięcy kilometrów na różne a szczególnie opanowane przez siebie jednostki, z którymi jest w związku — a siła i bezapelacyjność jego władzy nad jednostką, na której w danym momencie skupi uwagę, przekracza wszystkie nasze o tych zjawiskach wyobrażenia. Uczniowie jego, których uczynił powolnymi swej woli, nazywają go „świętym“, czasem „aniołem“ i śpiewają na jego cześć hymny. Jest przytem charakterystycznym dla stosunku uczniów do niego i dla niego samego, że hymny te, w których występuje pod nazwą elementu twórczego „Oa-Llama“, ułożył sam na cześć tego „boskiego“ pierwiastka w sobie w zbiorniku, gdzie pomieścił także teksty stare z *Zend-Avesty*, i z *Wed.* — Otóż człowiek ten wypromieniowuje ze swego ciała bez ustanku i w ogromnych ilościach jakąś materję, dającą się wyraźnie wyczuć, drga bowiem bezustannie. Czuje się ją całą powierzchnią ciała, w formie jakby fali słabszego albo silniejszego zadusznego ciepła; czasem jest ona podobniejszą do materji palącej, do fali jakby płynącego, parzącego płomienia. Materja ta, może być prawdopodobnie skierowana na dowolny punkt wprzestrzeni; jej intensywność może być stopniowana od ledwie dostrzegalnej, aż do gwałtownej,

ków, ani stosunków. Z łaski rozdał im sznureczki do noszenia na szyi — napróżd żółte „pokutnicze”, potem, gdy osiągną pewne rezultaty. („oczyszczenie”), białe, zaś wyjątkowo zawansowanym daje różańce z czarnych ziarenek, zakończone krzyżem. —

Nagroda za cierpienie.

Prócz sznureczków jest jeszcze coś, co tych wszystkich ludzi przy nim trzyma. To emocje seksualne, nieopisane silne i z biegiem lat coraz silniejsze. Ludzie ci rezygnują wprawdzie z pożycia z płcią drugą, nawet, gdy stanowią małżeństwo. Mają jednak przeżycia seksualne samotne, znacznie silniejsze, niż przeżycia zwytych ludzi. Hanisch korzysta mianowicie z swej władzy poruszania rękami ucznia z odległości i ze swej zdolności przesyłania mu objaśnień drogą myślową i poucza go, w jaki sposób on sam może wywołać wstrząsające przeżycia seksualne. Te zabiegi nazywają oni „traitement”, także „budzeniem” gruczołów. Są to jednak eufemizmy, właściwszą byłaby nazwa inna! Zabiegom owym poświęcają wiele czasu i uwagi. — Przeżywają owe momenty wspólnie z szajką. Hanisch — jak opowiadają — ma być zdolnym do odczuwania dwupłciowych, tak, że przeżywać może owe momenty równie dobrze z uczniami jak z uczenicami. Szajka posługuje się wzrokiem „duchowym” ucznia i przesyła mu, dla podrażnienia go, obrazy swoich cielesnych szczegółów, nieopisane nieprzyzwolonych ruchów i drażniących sytuacji. Właściwie przekracza wszystko najdziksza fantazję ludzką. Gwałtowna, perwersyjna żądza Hanischa i spółki płynie podczas tego gorącą falą ku uczniowi, który podrażniony materią seksualną oraz obrazami, musi naśladować orgie we wszystkich formach i kombinacjach, przyczem Hanisch rozpasany nie hamuje nawet zwykłego wydzielania. — Wszystkie wyrazy nie potrafią oddać jeszcze dzikiego, aż do sadystycznej brutalności, nastroju owych sabbatów młodzi nim a uczniem. Najpokorniejsze, najbardziej upokarzające oddanie się ucznia, okropniejsze niż sobie ktokolwiek wyobrazić może, zdaje się podniecać Hanischa i podrażniać aż do okrucieństwa. Kończy się wszystko w zwykły fizjologiczny sposób, jednak tak intensywnie, że uczeń traci przytomność. Wylew jest wewnętrzny i ogarnia całe ciało. To są ich momenty „ekstazy”. Miłość

Spis treści

Najstarsza wiedza	I
Wstęp	1
Ruch zwany mazdaznan	5
Na czym polega zasada mazdaznanu	6
Zmiany w procesach fizjologicznych i działanie na odległość	8
Zmiany w życiu psychicznym	13
Tryb życia wyznawców mazdaznanu i środki przez nich stosowane	21
Zabiegi specjalne	16
Żywienie się specjalne	17
Sztuczne choroby	17
Tortury	18
Nagroda za cierpienie	20
Etyka a mazdaznan. Obrzędy. Wnioski	22